

# Równy znaczy nic?

Data publikacji: 11.03.2003 0:00



*brak zdjęcia*

W ubiegłym tygodniu w starostwie bielskim powołano do życia zespół specjalistów, który ma przygotować służbę zdrowia w regionie do planowanej reformy. W skład zespołu weszli przedstawiciele wszystkich organów założycielskich szpitali oraz przychodni na Podbeskidziu, a także miasta Bielska-Białej, starostwa bielskiego, Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach oraz starostw żywieckiego i cieszyńskiego. Ryszard Odrzywołek, dyrektor bielskiego Pogotowia Ratunkowego poinformował, że najważniejszym zadaniem zespołu będzie opracowanie wspólnej polityki zdrowotnej. - To konieczne, bo musimy wiedzieć m.in. czy mamy za mało, czy też za dużo łóżek w szpitalach - powiedział Odrzywołek.

Dodatkowo trzeba będzie także określić, które placówki powinny znaleźć się w powstającej w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia sieci szpitali.

- Te szpitale finansowane będą z budżetu państwa i to gwarantuje ich dalsze istnienie. Placówki, które nie znajdą się w sieci, przeznaczone będą do likwidacji. Wolimy sami opracować taką listę, ponieważ znacznie lepiej jesteśmy poinformowani, co jest potrzebne niż czekać na decyzje z Warszawy - podkreślił Ryszard Odrzywołek. W ciągu najbliższego miesiąca dokument powinien zostać przesłany do stolicy.

Wiadomo już jednak, że Starostwo Powiatowe w Żywcu na razie jako jedno z nielicznych w naszym regionie, nie powinno się obawiać, iż istniejący tu szpital zostanie zamknięty. Stanisław Kucharczyk, rzecznik starostwa poinformował, że nie ma raczej możliwości, aby zlikwidowano placówkę, z której korzysta 150 tys. mieszkańców Żywiecczyny. - Resort zdrowia już nas zapewnił, że nie będziemy mieli takiego problemu. Dotyczy on powiatów, w których jest kilka szpitali - powiedział Kucharczyk.

Z mniejszym entuzjazmem do reformy podchodzi natomiast Jan Kawulok, dyrektor Szpitala Śląskiego w Cieszynie, który również uczestniczył w spotkaniu w bielskim starostwie. - Musimy dokładnie określić, ile łóżek będzie potrzebnych biorąc pod uwagę chociażby ilość ludzi i odległość od szpitali. Jak na razie mamy na ten temat inne dane, trudno więc określić czy potrzeba nam więcej miejsc, czy mniej. Pesymistycznie podchodzę do tej reformy, bo 8-procentowa składka na ubezpieczenie zdrowotne może tak naprawdę niewiele ludziom zagwarantować.

Trzeba przede wszystkim wyjaśnić, co to znaczy, że wszyscy będą mieli równy dostęp do usług medycznych. Wpierw trzeba zapewnić odpowiednią bazę medyczną. Przecież osoba, która będzie miała do najbliższej stacji dializ 250 kilometrów, nie ma zagwarantowanej takiego samego dostępu do tej usługi, jak człowiek mieszkający niedaleko szpitala - powiedział. Jego zdaniem, Polska powinna wprowadzić takie same uregulowania jak nasi południowi sąsiedzi.

- W Czechach wprowadzono dodatkowe ubezpieczenia zdrowotne. Im więcej płacisz, tym masz bezpłatny dostęp do większej ilości usług. Natomiast w Polsce, mimo że płacimy coraz więcej, jest coraz mniej pieniędzy na służbę zdrowia - podkreślił Jan Kawulok.